

BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 24 (90) 25 czerwca 1944 Rok IV

PROBLEMY INWAZYJNE

Inwazja, długo zapowiadana słowem, stała się ciałem. Wstrząs psychiczny, który spowodowała, jest już po za nami. Dzień, w którym się dowiedzieliśmy o je rozpoczęciu, pozostanie w naszej pamięci, jako jeden z najpiękniejszych dni tej wojny. Zdążyliśmy się już przyzwyczaić do faktu istnienia drugiego frontu. Po wielkim święcie pierwszego dnia inwazji, przyszły powszednie dni wojny.

Syt acja jednak obecna została w stosunku do przedinwazyjnej wzbogacona o szereg momentów wagi kapita nej, tak jeśli chodzi o dziedzinę militarną, jak i polityczną. Inwazja i dr gi front stały się składnikiem rzeczywistości wojennej i ten właśnie fakt pociąga za sobą dalsze konsekwencje. W dziedzinie wojskowej są one jednoznaczne z uruchomieniem olbrzymiego potencjału wojennego Aliantów anglosaskich na polu, morzu i powietrzu gigantycznej bitwy. Potencjalna potęga wojskowa tak Aliantów, jak i Niemców wyszła w escie ze stanu pog óżek, bluffu i propagandy i gra w otwarte karty na zielonym stole Normandii. Nie ma już czym grozić przeciwnikowi, gdyż z obu stron atuty zostały rzucone w grę. Alianci rzucili na szalę zdarzeń swą przewagę na morzu, w powietrzu i na lądzie, swe świetnie opracowane plany, doskonale wyszkolonego żołnierza i wspaniały sprzęt bojowy. Niemcy przeciwstawiły im dwie swoje ostatnie nadzieje: Wał Atlantycki i „nową broń".

Jeśli chodzi o sytuację Aliantów, to charakteryzuje się ona przede wszystkim możnością rozszerzania terenu ataków i zgęszczania użytych do nich sił w skali, która długo jeszcze nie będzie ostateczna. Teoretycznie osiągnięcie 3 lub 4-okrotnej przewagi liczebnej jest nie tylko możliwe, ale w praktyce posiadanie przez Aliantów inicjatywy pozwala im zwiększyć tę przewagę wielokrotnie w wybranym punkcie, wobec konieczności utrzymywania przez Niemców załóg i rezerw w punktach zupełnie nie atakowanych. Nie zapominajmy, że długość wybrzeży morskich Francji wynosi 3.000 km, z czego tylko 650 przypada na wybrzeże śródziemnomorskie. Na całej przestrzeni tych trzech tysięcy km żołnierz niemiecki musi stać tak na wybrzeżu, jak i w głębi lądu w pogotowiu, bez względu na to, czy atak się odbędzie, czy nie. Przeciwnik posiada bowiem inicjatywę uderzenia w dowolnym miejscu i dysponuje faktycznymi możliwościami lądowania. Nawet ruch pustych statków alianckich przed wybrzeżem wystarcza do spowodowania alarmu, nie pozwalając przeciwnikowi użycia wojsk ze spokojnych odcinków w punktach zapalnych bitwy. To jest cena,

jaką dowództwo niemieckie płaci za oddanie inicjatywy w ręce przeciwnika.

W tej sytuacji Niemcom miał wyrównać szanse Wał Atlantycki. Propaganda ich zapomniała już o tym, że przed inwazją głosiła, iż o ten właśnie wał ze stali i betonu rozbije się krwawo aliancka próba lądowania. To krwawe fiasko inwazji na przedpolu Atlantyckiego Wału miało stanowić przecież ów słynny moment zwrotny obecnej wojny, od którego szala zacznie przeważać się na stronę Niemców. Po odparciu inwazji przez działa i kulomioty Wału Atlantyckiego mieli Niemcy wszystkimi siłami zwrócić się przeciw Rosji i tu wymóc rozstrzygnięcie, zanim rozczarowani Alianci zdążą obalić swe gabinety i przygotować następną fazę wojny.

I oto Wał Atlantycki został przełamany na całej swej głębokości na froncie 100-u kilometrowym. Jest on obecnie podobny do wysokiego i długiego muru, w którym zrobiono dziurę. Zamiast szturmować cały mur, napastnicy przechodzą przez dziurę w nim i rozlewają się szeroko po drugiej jego stronie. Na całym froncie inwazyjnym toczy się obecnie wojna ruchoma, w której naczelną rolę odgrywają dywizje czołgów. Oznacza to wyraźnie, że na przestrzeni całego frontu inwazyjnego Wał Atlantycki przestał istnieć.

Czy fortyfikacje nadbrzeżne niemieckie nad Atlantykiem i Morzem Śródziemnym zostaną i w innym miejscu zaatakowane, nie wiadomo. Być może, że Wał Atlantycki zwijany będzie od strony lądu, po przebiciu się wojsk inwazyjnych wgłąb Francji. Oznaczałoby to dla Niemców, że wieloletni wysiłek milionów ludzi dokonany został na próżno. Nie ma nic bardziej gorzkiego, niż gorycz świadomości, że trud dokonanego dzieła był daremny. I to jest tragedja niemieckiej przegranej wojny. Zwycięstwo bowiem okupia wszystkie trudy i wysiłki, nawet te daremne, wszystkie klęski i porażki, nawet te najdotkliwsze. Ono jedno jest w stanie całą krwawą okropność wojny opromienić aureolą pożytku. Dlatego też Alianci i Narody Zjednoczone mogą, mając pewność zwycięstwa w perspektywie — pewność niezbitą — pozwolić sobie na trudy, które jedynie ostateczna klęska czyni daremnymi.

Drugi atut niemiecki — „tajna broń" została użyta przeciw Anglii. Są to samoloty-torpedy kierowane falami radiowymi. Już dziś stwierdzić można ze spokojnym sumieniem, że broń ta jest może przykra dla ludności cywilnej, ale żadną miarą nie jest w stanie zaważyć na szali wojny.

Front w Normandii przerodził się w pole bitwy wyniszczającej. Dopiero po wygraniu tej fazy bitwy, Sprzymierzeni będą mogli rozwinąć dalsze operacje wgłąb ku wewnętrznej Francji i na boki ku portom, które dla dalszych działań są konieczne. Ale już dziś a jeszcze przed spełnieniem przez inwazję właściwego jej zadania, jakim jest decydujące pobicie wroga na lądzie — front w Normandii spełnia kolosalną rolę. Widzimy oto przesuwanie najlepszych dywizji, zwłaszcza pancernych z frontu wschodniego na zachód a zastępowanie ich oddziałami pomocniczymi, przeważnie nieniemieckimi. Widzimy

zupełne ogołocenie frontu włoskiego z lotnictwa, co wpływa znacznie na przyspieszenie postępów Sprzymierzonych. Widzimy ściąganie lotnictwa myśliwskiego z Reichu do Francji, co pozbawia obrony niemieckie fabryki i miasta. Cały punkt ciężkości wojny zdaje się niejako przesuwać ze wschodu i południa na zachód.

Ale nie tylko punkt ciężkości strategiczny i militarny doznaje przesunięcia nad Kanał. Razem z nim przesuwa się z dniem każdym bardziej punkt ciężkości polityczny. Dopóki wojnę na lądzie prowadziła prawie wyłącznie Rosja, było rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w jej stolicy leżał punkt ciężkości polityki wojennej i powojennej. Anglosasi musieli uznawać ten stan rzeczy, jako następstwo własnej nieobecności na wielkich polach bitwy w Europie. Ale oto karta się odwróciła. Komunikaty wojenne całego świata i Rosji też na pierwszym miejscu umieszczają wydarzenia na froncie inwazji. Świat wie, że tam a nie na wschodzie rozstrzygają się i rozstrzygną losy świata. Londyn i Waszyngton dokonały inwazji i nie są winne swemu wschodniemu sojusznikowi nic. On zaś jest im winien wiele za pomoc w materiałach wojennych i broni, którą otrzymał i otrzymuje i bez której nie byłby w stanie prowadzić wojny. Rachunek się nie tylko wyrównał, ale saldo przeważyło na korzyść Anglosasów.

Na tym tle zrozumiałego znaczenia nabiera wizyta prem. Mikołajczyka w Waszyngtonie i jej imponujący przebieg. Nigdy jeszcze polski premier nie rozmawiał z takim gremium i nie był tak honorowany. Pamiętajmy, że stało się to w tym samym czasie, kiedy żołnierz amerykański postawił nogę na wybrzeżu Francji.

Powstanie drugiego frontu kładzie kres nieprzyjemnym zgrzytom między Anglosasami a Rosją, co jest niezmiernie ważne w pierwszym rzędzie dla nas. Ułatwia ono dalsze zwycięstwa Rosjanom ale z drugiej strony ogranicza znacznie atrakcyjność ich zwycięstw, pozbawiając je propagandowych momentów. Staje się to, co jest najgłębszym życzeniem wszystkich Narodów Sprzymierzonych: Sprzymierzeni walczą wspólnie. Niemcy mają 5 frontów, z których każdy jest jednako ważny: zachodni, wschodni, południowy, powietrzny i podziemny.

Dwa lata temu, po angielskiej próbie lądowania pod Dieppe, w czasie której Kanadyjczycy 9 godzin utrzymali się na wybrzeżu — Hitler w publicznej mowie obiecywał Churchillowi, że kiedy jeszcze raz wyląduje, będzie mógł mówić o szczęściu, o ile przez 9 godzin zdoła się utrzymać na wybrzeżu. I oto nazwany przez Hitlera „dziecinny pod względem wojskowym" przeciwnik dokonał lądowania. I oto mija już nie 9 ale 700 godzin, jak na wybrzeżu nie tylko się utrzymuje, ale idzie naprzód. I będzie szedł aż do Berlina.

SPRAWY POLSKIE

Premier Mikołajczyk oświadczył, że przed odlotem ze St. Zjedn. otrzymał od prez. Roosevelta list utrzymany w tonie serdecznym. Wiadomość tę podał także ameryk. departament stanu. Treść listu: „Korzystam ze sposobności, aby przed wyjazdem Pańskim zapewnić Pana jak przyjemnie mi było Pana poznać i omówić wszystkie za

gadnienia, w atmosferze najbardziej przyjaznej oraz wyrazić, jak bardzo naród amer. podziwia odwagę i wytrwałość narodu polskiego i jego wolę odzyskania wolności. Ameryka wie o ucisku jaki Polska z osi od 5 lat. Niepokonany duch żołnierza polskiego jest najlepszą rękojmią, że Polska otrzyma należne Jej wolne i równe miejsce między narodami. Armie wyzwolenia zamierzają ku pewnemu zwycięstwu demokracji, po której przyjdzie świat wzajemnej zgody i bezpieczeństwa". Premier odpowiedzi wyraził prezydentowi podziękowanie z życzliwość ora podniósł, że Polska wierzy we wcielenie w życie zasad Karty Atlantyckiej, której 4 wolności są dla narodu polskiego w okresie ciężkich walk natchnieniem i zachętą. Prem. Mikołajczyk wyraził duże zadowolenie z pobytu w Waszyngtonie i rozmów, tam przeprowadzonych. Na pytanie przedstawiciela prasy, czy Roosevelt ma projekt załatwienia sporu polsko-sow. premier oświadczył, że sprawy te były tematem rozmów, ale szczegółów nie może obecnie wyjawić. W sprawie granic Roosevelt był zgodny z Mikołajczykiem w poglądzie, że mogą być one załatwione dopiero po wojnie. Stosunki polsko-sow. zależą nie od woli tylko jednej strony, ale od wydarzeń na froncie wschodnim. Sądzę, powiedział premier, że dla Rosji konieczne jest ustalenie jakiegoś „modus vivendi" z Polską. Polskie koła podnoszą że premier oświadczył, że uzyskał w Ameryce więcej, niż się spodziewał. Premier zaznaczył, że konieczne jest przeciecie stosunków gospodarczych Polski z Niemcami. Musi nastąpić przebudowa wychowania w Niemczech a przyczyni się do tego klęska militarna. Prusy Wschodnie muszą być włączone do Polski, gdyż to jest mie z, tkwiący w Jej sercu. W Stanach omawiano również organizację ruchu podziemnego w Polsce i sprawę zaopatrzenia Polski po wojnie. Premier Mikołajczyk oświadczył w dalszym ciągu, że od prof. Oskara Langego, obyw. ameryk. pochodzenia polskiego otrzymał z Chicago telegraficzną prośbę o przyjęcie. Na audiencji prof. Lange złożył premierowi obszerne sprawozdanie ze swej podróży do Rosji i z położenia polskiej ludności cywilnej i polskie armii oraz ich dążeń i poglądów. Z relacji tej premier wywnioskował, że każdy Polak na obczyźnie walczy o niepodległość Polski i w zyscy są przepojeni uczuciami patriotycznymi.

PRZEGLĄD SYTUACJI WOJENNEJ

FRONT POŁUDNIOWY

Próba Keseelringa zatrzymania postępu Sprzym. na linii jez. Bolsena—Termi nie udała się, mimo rzucenia na front świeżych dyw. niem. 5 armia zajęła Orvieto i oczyściła drogę Orvieto — Morze Tyrreńskie. Oddziały ameryk. posuwające się wzdłuż wybrzeża zajęły Orbetello, 160 km od Rzymu. Na środkowym odcinku Sprzym. doszli do Terni. Walki toczą się już w samym mieście. Odtąd X armia niem. dysponuje tylko drugorzędnymi drogami odwrotowymi, co powoduje utratę ciężkiego sprzętu. W Abruzzach oddziały włoskie, operujące przy boku 8 armii zajęły Aquilę, biorąc wielu jeńców niem. Armia niem. pozbawiona jest w zupełności osłony lotnictwa. Lotnictwo

Sprzym. dokonało 2 tys. lotów bojowych. Na drogach na północ od Rzymu naliczono 3 tys. zniszczonych pojazdów niem.

Między Tybrem a morzem Tyrreńskim zajęto Aqua Tendenta i oczyszczono ostatecznie od nieprzyjaciela Crosseto. Po zajęciu Terni oddziały 8 armii posunęły się w kierunku północno-zachodnim i zajęły Tolli. Znaczna część X armii niem. utraciła swą główną drogę łączności. Nad Adriatykiem Niemcy wycofują się tak szybko, że Sprzym. trudno utrzymać jest kontakt bojowy z nimi.

Specjalny komunikat Kwatery Gł. donosi, że przy silnym wsparciu lotnictwa oddziały franc. pod dowództwem gen. Dolatre de Tassigny dokonały lądowania na wyspie Elbie, gdzie toczą się boje z załogą niem., oraz zajęły bez oporu sąsiednią wysepkę Pianoza. Na froncie włoskim Niemcy wycofują się na linię Piza—Rimini. Zajęto Monteleone, Foligno i Spoleto. Dywizja Karpacka nawiązała w rej. Spoleto łączność z partyzantami włosk., którzy udaremnili Niemcom zniszczenie mostów. Wojska posuwające się z Todi są o 20 km od Perugii, zajęte zostało miasto Teramo. Powstańcy słoweńscy wzięli do niewoli cały oddział faszystowski.

Wojska franc. na Elbie przełamały silny początkowo opór niem. i poczyniły znaczne postępy w południowo-wschodniej części wyspy. Desant na Elbę przeprowadzono z baz Korsyki. Na froncie włoskim 5 armia posunęła się na północ od Crosseto, przy wzrastającym oporze niem. Natrafia się na duże zniszczenia, znaleziono instrukcje tajne św adczą, że Niemcy wycofują się nocami z obawy przed działaniem lotnictwa. 8 armia zajęła ważne wzgórze na południe od jez. Trazymeńskiego i znajduje się pod samą Perugią, o 250 km na północ od Rzymu.

Wojska franc. zawładnęły całkowicie wyspą Elbą. Na froncie włoskim wojska Sprzym. posuwają się mimo silnego oporu niem. Opór ten ma na celu ratowanie resztek cofających się dywizji. 5 armia znajduje się o 20 km na północ od Crosseto. Na odcinku środkowym zajęto Citta di Pieve, Assisi (Assyż) i Bastia. Walki toczą się na przedmieściach Perugii. Na odcinku adriatyckim mimo złej pogody i wielkich zniszczeń postępy Sprzym. Na Bałkanach załamała się 7 ofenzywa niem. w zachodniej Bośni. Straty Niemców w zabitych wynoszą 8 tys. ludzi.

5 armia zajęła Monte Pescari o 12 km od Cresseto. 8 armia znajduje się 18 km na północ od Perugii. Nad Adriatykiem zajęte zostało Grotte Mare. Na wyspie Elbie wzięto do niewoli 1800 jeńców i zdobyto wielką ilość materiału wojennego. Polacy, Słowacy i Jugosłowianie przechodzą z armii niem. do partyzantów. Silne oddziały partyzantów atakują Niemców w rej. między Perugią i Florencją. W Lombardii i Piemoncie walczy 10 brygad Garibaldiego złożonych z regularnych żołnierzy włoskich.

FRONT WSCHODNI

Na przesmyku Karelskim Czerwona Armia przerwała w trzech uderzeniach drugą linię obronną fińską, wzdłuż autostrady Leningrad—

Wyborg, 20. VI. oddziały sow. zdobyły szturmem Wyborg i posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Nowe uderzenie zostało podjęte na północ od jez. Onega. Na północnym brzegu rzeki Swir utworzono przyczółek.

OSTATNIE WIADOMOŚCI O FRONCIE INWAZYJNYM

Wojska ameryk. posuwają się na szerokim froncie w kierunku Cherbourga. Wchodzą już w umocnienia miasta i w niektórych miejscach są o 2 km od morza. Na półwyspie Cherbourg zdobyto szereg wyrzutni bomb latających. Marszałek Rundtstedt wydał rozkaz obrony Cherbourga do ostatka. Na wschodnim wybrzeżu Amerykanie zdobyli M nt bourg a w środku półwyspu Valognes. Na południe od Carentan wojska ameryk. dotarły do p zedmieść St. Lo zajmując Tilly. Na prz czółek przybywa coraz to więcej posiłków i materiałów bez przeszkód ze strony ścigaczy niem., które po ciężkich nalotach na Le Havre i Boulogne niepokazują się więcej na Kanale. Lotnictwo Sprzym. atakowało rafinerie i zakłady benzyny syntetycznej w Niemczech, a w rejonie Pas de Calais rampy, skąd wypuszczane są samoloty automatyczne na Anglię. Skutkiem nalotów linia kolejowa na zachód od Chartreuse została przerwana w 18 miejscach. Niemcy wysyłają w dalszym ciągu bomby latające na połud iową An lię, wiele z ni h zestrzelono już na Kanale. 21. VI. przeszedł Berlin jeden z najcięższych ataków dziennych. Przeszło 1000 c. bombowców amer. pod osłoną 750 myśliwców zaatakowało Berlin i Pasdorf na północ od Berlina. Z operacji nie wróciło 43 bombowców i 15 myśliwców. Zestrzelono około 40 myśliwców niem. Na półwyspie Cherbourg żołnierze krajów okupowanych wcieleni przemocą do armii niemieckiej przechodzą masowo na stronę Aliantów. Działalność partyzantów francus ich wzmogła się. Dochodzi do wielkich potyczek w południowej i środkowej Francji.

FRONT DALEKIEGO WSCHODU

W Waszyngtonie podano do wiadomości, że amer. najcięższe bombowce typu „Super-Latające Twierdze" zaatakowały z baz burmańsko-chińskich cele we właściwej Japonii. Samoloty te mogą zabrać ładunek bomb trzykrotnie większy od Latających Twierdz. Cele ataku w Japonii nie zostały dotąd ujawnione. Był to drugi nalot na właściwą Japonię od początku wojny. 18. VI. nad wyspą Seipa w archipelagu Marianów rozegrała się największa bitwa powietrzna na Pacyfiku, w czasie której Amerykanie zestrzelili ponad 300 samolotów japońskich z zespołu, który zaatakował formacje floty amerykańskiej. Amerykanie nie stracili ani jednego okrętu.

Kwitujemy odbiór kwoty 255 Zł, — 100 Zł. Szare Siostry, Ryś, 50 Zł. Plomba, 5 Zł. Czupurek.

INWAZJA

ODCIĘCIE PÓŁWYSPU CHERBOURG

Wojska ameryk. posunęły się na zachód od Pont l'Abbe odpierając wszystkie kontrataki niem. i zajmując port Ouinville. Na wschód od linii kolejowej Rennes — Cherbourg zdobyły one St. Sauveur—Vicomte. W Mantebourg trwają zacięte walki. Na zachód od Carentan Amerykanie posunęli się o 2 km i dotarli na 8 km od La Haie du Pont W trójkącie Tilly — Caumont — Boccage trwają nadal c. walki. Mimo bardzo złych warunków atmosferycznych lądowanie nowych wojsk i materiałów odbywa się bez przerwy. Z 300 tys. armii niem. 200 tys. jest już w boju. 25 proc. tych oddziałów stanowią kontyngenty cudzoziemskie. W rej. Caen Niemcy otworzyli śluzy. Wojska ameryk. odcięły półwysep Cherbourg. 9-ta dyw. ameryk. dotarła do południ.-zachodn. wybrzeża półwyspu Cotentin i zajęła Berville sur Mer i Carteret, odcinając na półwyspie silne jednostki niem. Mantebourg znajduje się jeszcze w rękach niem. Tempo uderzenia ameryk. zdezorganizowało Niemców tak, że Amerykanie zdobyli miasty w stanie nienaruszonym. W rej. Carentan silne kontrataki niem. odparto z silnymi dla Niemców stratami. W rej. St. Lo wojska dotarły na odległość 9 i pół km od miasta. W rej. Caumont lokalne postępy. W rej. Tilly po odparciu kontrataków niem. wojska bryt. posunęły się w kilku miejscach, wbito 2 kliny w pozycje niem. W rej. Caen sytuacja bez zmian. Kwatera gł. Sprzym. donosi, że przeczółek ciągnie się na przestrzeni 84 km posiadając głębokość od 25 do 34 km. Wzięto 15 tys. jeńców niem., straty Amerykanów wynoszą ponad 3 tys. zabitych i ponad 12 tys. rannych. 3-cia dyw. kanadyjska i 6-ta dyw. spadochroniarzy bryt. zostały przegrupowane i zastąpione na terenie walki świeżymi siłami. Myśliwce bombardujące zaatakowały koncentracje niem. w rej. Caumont i Caen.

NOWA BROŃ NIEMIECKA

Niem. Nacz. Dowództwo użyło wobec Anglii zapowiadanej nowej broni — samolotów bez załogi, czyli bomb latających. We wtorek były one użyte w niewielkich ilościach, w nocy z czwartku na piątek na większą, a w piątek znów na mniejszą skalę. Zniszczenia nie zostały jeszcze zbadane. Min. Morrison oświadczył na ten temat w Izbie Gmin: przygotowania niem. nie uszły naszej uwagi i roboty powietrzne nie są dla nas niespodzianką. Już rok temu premier Churchill wspominał, że Niemcy prawdopodobnie użyją ich w tej wojnie. Poczynione zostały wszelkie przygotowania, aby ataki takie odeprzeć, środki zaradcze były i będą stosowane z największą energią. Trzeba być przygotowanym, że ataki powietrznych robotów będą powtarzane, nie należy jednak przywiązywać do tego zbyt wielkiej wagi.

Sekretarz stanu w min. lotn. oświadczył, że władze bryt. już teraz są przygotowane do zwalczania ich i zadadzą Niemcom poważne straty. Hitler za wszelką cenę chce zwycięstwa, już teraz użył on nowego środka, ale posiada coraz mniej materiału wojennego i ludzi. Siły naukowe w W. Brytanii przewyższają Niemcy. Jedynym celem no-

wego środka jest podniesienie zaufania we własnym narodzie. Rzeczoznawca lotniczy oświadczył, że samolot rakietowy nie jest niczym nowym. Prowadzenie takiego samolotu natrafia na trudności i nie jest on w stanie zmieniać szybkości lotu i trafiać w określone cele. Samolot jest doskonałym celem dla artylerii przeciwlotniczej i myśliwców. Może on zabrać 1000 do 2000 kg materiału wybuchowego lub bomb, więc mniej od zwykłego bombowca. Bomby te rozrzuca on na szerokiej przestrzeni. „Times" pisze, że użycie samolotów rakietowych jest końcowym objawem złości niem. Wysiłki niem. są jednak źle oblibzone w czasie, a ludność W. Brytanii przyjmuje te nowe ataki ze spokojem. Prasa ang. podaje pewne szczegóły nowej broni niem. Samolot rakietowy ma rozpiętość skrzydeł 5 m i jest długi na 8 m. Bomby z niego tworzą leje równe bombom 1000 kg. „Daily Mail" pisze: już trzeci dzień niem. samoloty-roboty bombardują południową Anglię. Ten ostatni wynalazek niem. przypomina „Grubą Bertę" z ostatniej wojny i ją też uruchomiono gwoli podtrzymania ducha niem. przed samym upadkiem Niemiec i ona też miała za zadanie oszołomienie Aliantów eksplozjami, efektem, który mógłby być raczej moralnym niż materialnym.

Lord Balfour mówił o nowym wynalazku w Izbie Gmin: „Niemcy robią dookoła swych latających torped tyle krzyku, aby zagłuszyć strach, który wzbiera w ich sercach, w związku z operacjami na frontach. Opłaca się im w tym celu odciągać robotników z fabryk, by produkowali te zabawki. Na nas wpływu nie wywrą. Jeśli wytrzymaliśmy bombardowanie Londynu w chwili beznadziejnej prawie rozpaczy, to teraz w dniach zwycięstw, wytrzymamy bezładne eksplozje nawet gdy kieruje nimi hokus-pokus zamiast pilota.

PIĘĆ FAZ OFENZYWY

W ciągu 12 dni Rommel nie był w stanie do podjęcia skutecznej kontrofenzywy. Tymczasem Sprzym. odcięli półwysep Cherbourg. Plan ofenzywy, któremu to zawdzięczają składał się z 5-ciu faz. 1) Bombardowanie baz łodzi oodwodnych. 2) Bombardowanie c. przemysłu niem. 3) Bombardowanie fabryk i zakładów lotniczych. 4) Systemu kol. i mostów. 5) Niem. rafinerii ropy, składów paliwa i fabryk benzyny syntetycznej. I-sza faza zapewniła nam zaopatrzenie, druga doprowadziła do przewagi sprzętu zachodniej Francji, trzecia dała wyniki najbardziej decydujące, że armada Sprzym. nie była zauważona z powietrza i nie zniszczyło jej lotnictwo niem., czwarta udaremniła koncentracje niem. do kontrofenzywy, piąta dała już wyniki w Normandii, ale okaże się bardziej skuteczna w przyszłości. Po stronie niem. brak takiego konsekwentnego planu. Zamiast zbudowania potężnego lotnictwa Niemcy wysilili się na produkcję broni, która nie ma żadnego znaczenia wojskowego, której brak precyzji i która nadaje się tylko do bezplanowego zniszczenia. Hitler niczego się nie nauczył w latach 1940—1941. Terror niem. mylił on z wojną totalną. Sprzym. prowadzą w rzeczywistości wojnę totalną koncentrując wszystkie swe siły w określonym miejscu i czasie.

T L
DW